

PRZYJMIJMY Z WIARĄ PATRONAT ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Świadectwo Księdza Prałata Józefa Niznika,
kustosza Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli w Strachocinie

1. Będę głównym patronem?

Dnia 16-go maja przeżywać będziemy liturgiczne święto św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski. Z tej racji wielu Polaków ponownie sięgnie do opracowań, aby dowiedzieć się czegoś więcej o tym Świętym. Postanowiłem i ja, świadek spotkań ze św. Andrzejem, podzielić się wiedzą, którą posiadam, a nie jest opublikowana. Tę wiedzę zdobyłem dzięki św. Andrzejowi, który wyjaśnił mi niektóre sprawy dotyczące jego życiorysu, a także roli i misji, jaką ma spełniać w naszym narodzie.

Jedną z tych spraw, którą chciałbym się podzielić, dotyczy jego patronatu nad Ojczyzną. Sprawa bardzo delikatna i wrażliwa. Jak rozumieć jego objawienie w Wilnie z roku 1819? Czy główny, znaczy najważniejszy? A jeśli tak, to co z tymi, którzy już są głównymi: Maryja Królowa Polski, św. Wojciech, czy św. Stanisław? Czy ktoś komuś ma tu ustąpić miejsca? A może w tej sprawie chodzi o inne rozumienie?

Boję się, byśmy idąc tym tokiem myślenia nie usłyszeli tego, co faryzeusze, którzy przyszedli do Jezusa i pytali: *czyją żoną po śmierci będzie kobieta, która miała siedmiu mężów na ziemi*. Jezus im rzekł: *jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej*? A co by nam Jezus powiedział, gdy główny patronat nad Ojczyzną chcemy sprowadzać głównie do tego, który z patronów ważniejszy?

Czciciele św. Andrzeja sprawa patronatu nurtuje, bo wiedzą, że Święty związał go z pomyślnością Ojczyzny. Stąd, ilekroć Polskę nawiedzają bolesne wydarzenia, sprawa patronatu wraca jak bumerang. Podobnie jest i tym razem, gdy nawiedza nas epidemia. Być może dlatego, jedna z redakcji zwróciła się do mnie, abym napisał artykuł o św. Andrzeju w nawiązaniu do epidemii.

2. Już nim jestem

Po tej prośbie, jak zawsze, gdy sprawa dotyczy św. Andrzeja, na modlitwie zwróciłem się z prośbą do niego o pomoc. Tym razem także. Prosiłem, aby natchnął mnie, o czym mam napisać? I podsunął mi właśnie temat o „głównym patronie Ojczyzny”. Wpierw wyjaśnił, że on nim jest, bo taką godnością obdarzył go Bóg i zlecił mu opiekę nad polskim narodem. Pytam dalej: a kim są ci, których czcimy jako głównych? Wyjaśnił, że oni też są główni, ale *ich wybrali ludzie, a ja jestem patronem Ojczyzny z woli Boga*. Nie wiedziałem, jak o tej prawdzie napisać. Byłem w rozterce. Ale Święty znowu przyszedł z pomocą. Otrzymałem w tym czasie książkę z objawieniami Fulli Horak, mistyczki z XX wieku. Czytając, natrafiłem na opis jej spotkania ze św. Andrzejem 3 maja 1938 roku. Dech mi wręcz zaparło po przeczytaniu tych słów: Mistyczka pyta: *czy będziesz Patronem Polski*? On odpowiada: *Już nim jestem*. Spotkanie z mistyczką miało miejsce kilka tygodni po

kanonizacji św. Andrzeja. Wtedy sprawa patronatu była bardzo głośna, dlatego mistyczka o to pyta, a on odpowiada: *już nim jestem*. Nie było wtedy jeszcze żadnych nominacji ani potwierdzeń tej kwestii ze strony Kościoła, a on mówi, *już jestem patronem*. To jeszcze bardziej utwierdziło mnie, w tym, co mi przekazał. Ale zrodziło się we mnie kolejne pytanie: dlaczego w obecnym okresie epidemii dopomina się, aby o jego patronacie napisać Polakom?

3. Przypomina o sobie zawsze, gdy potrzebujemy pomocy

16 maja 1987 roku, podczas objawienia w Strachocinie, powiedział do mnie: *zaczynjcie mnie czcić*. Dzięki temu powstało w Strachocinie nowe miejsce kultu św. Andrzeja, a teraz jest to jego Sanktuarium. Z czasem zrozumiałem, że objawiał się po swojej śmierci, gdy Polska znajdowała się w niebezpieczeństwie. Tych ważnych objawień było trzy. W Pińsku w 1702 roku, w Wilnie w 1819 roku i Strachocinie 1987 roku. Każde z nich dotyczyło Ojczyzny. Pińsk uratował przed protestanckimi Szwedami. W Wilnie, gdy Polska była pod zaborami, powiedział, że Ojczyzna odzyska niepodległość. W Strachocinie zaoferował zaś pomoc na obecne czasy, ale wyznaczył za tą pomoc swoistą cenę: *zaczynjcie mnie czcić...* Dał też znać o sobie podczas cudu nad Wisłą w roku 1920. Za udział w tym zwycięstwie został kanonizowany w roku 1938. A trumna z jego relikwiami znajduje się w Sanktuarium narodowym w Warszawie.

Odwołania do wydarzeń historycznych naszego narodu powinny nam uświadomić, że św. Andrzej z woli Boga spełnia ważną rolę wobec Ojczyzny. Spełniał kiedyś, ma spełniać i dzisiaj. W takim duchu odbieram jego objawienie w Strachocinie pod koniec XX wieku. Jako naród byliśmy wówczas zachwyceni wyzwoleniem z niewoli radzieckiej i pełni nadziei z otwarcia na Zachód, ale nie dostrzegaliśmy jeszcze nowych zagrożeń dla narodu, a św. Andrzej właśnie wtedy się objawia i mówi: *zaczynjcie mnie czcić...* Objawienie to zostało wtedy odebrane trochę w kategoriach sensacji i nie poruszyło Polaków. Ale św. Andrzej stwarza narodowi kolejną okazję i przypomina o sobie, gdy zostaje ustanowiony Patronem Polski w roku 2002. Jednak i tym razem, nawet papieska nominacja przeszła bez większego rozgłosu. Ci, którzy kochali św. Andrzeja, skoncentrowali się wtedy na tym (i do dzisiaj często o tym debatują), że nie został zaliczony do grona głównych patronów, obok Matki Bożej – Królowej Polski, św. Wojciecha i św. Stanisława, a jednocześnie nie wykorzystali tej nominacji, aby owocował duchowy dar Papieża Polaka dla rodaków na nowe tysiąclecie wiary. I to – niestety – w wielu sercach pokutuje do dziś.

A jednak św. Andrzej jest dla nas niezwykle ważny, czy to się komuś podoba, czy nie, czy to akceptuje, czy odrzuca. To sam Bóg czuwa, abyśmy o Św. Andrzeju nie zapominali. A od czasu do czasu św. Andrzej wkracza wprost w nasze dzieje i dokonuje rzeczy niezwykłych. Tak było również w roku 2015, gdy jego czciciele zorganizowali pielgrzymkę do Strachociny, aby się modlić o pomyślność w wyborach. Byli najpierw w maju, potem w październiku. I to, o co prosili Boga - za jego przyczyną - dokonało się. Ale również te zwycięstwa nie wpłynęły na zmianę myślenia Polaków o jego patronowaniu nad Ojczyzną. Nie zmieniło się to

także po pielgrzymkach i zwycięstwach w roku 2019. Znowu wygrali, ale nie podziękowali św. Andrzejowi. Nawet nie wspomnieli o nim po wyborach, ale огоłocili go z chwały, która jemu się należała. I to jest dramat zwycięzców, który nie rokuje niczego dobrego na przyszłość. Wydarzenia, które przywołuję pozornie mogą sugerować, że uprawiam tu jakąś politykę, ale jestem daleko od polityki. Mówię tylko z troską o moim narodzie oraz o Ojczyźnie – mojej Matce. Zwracam zaś uwagę na wspomniane wydarzenia, bo jestem głęboko przekonany, że wpisują się one także w jakiś Boży plan wobec Polski. Może chodzi nie tylko o perspektywę zachowania wiary u nas w Polsce, ale także, aby Polska nadal była „przedmurzem chrześcijaństwa”.

4. Dlaczego teraz o jego patronacie?

Jakże wymowne są słowa, które przekazał św. Andrzej podczas objawienia się Fulli Horak. Są bardzo ważne, także w kontekście obecnej epidemii, która nawiedza świat i Polskę. Św. Andrzej powiedział wówczas: *Będą wam pomagał.... Ludzie nie dość gorąco i nie tak jak trzeba zwracają się do mnie. Mogę być bardzo pomocny w zażegnaniu wielkich katastrof. Mogę nieść ulgę w cierpieniu... Powiedz ludziom, że grożą im straszne rzeczy za to, że zaniedbują sprawy wewnętrznego życia. Możesz mnie zawsze prosić, a wysłucham cię.* Po przeczytaniu tych słów odnalazłem odpowiedź na pytanie: dlaczego św. Andrzej właśnie teraz natchnął mnie, abym napisał o jego głównym patronacie nad Ojczyznę. *Mogę być bardzo pomocny w zażegnaniu wielkich katastrof. Mogę nieść ulgę w cierpieniu.* Odczytuję te słowa jako dalsze wołanie: *zaczynjcie mnie czcić.* Św. Andrzej po raz kolejny prosi swoich ziomków: *zwróćcie się w modlitwie do mnie, a ja wam pomogę.* Ale rodzi się pytanie: czy w narodzie polskim jest jeszcze taka prosta wiara, aby bez „zbytniego filozofowania” otworzyć się po prostu na głos Boga? Czy są w Polsce ludzie, którzy wezmą sobie prośbę Świętego do serca? Czy także i w tym przesłaniu uchwycimy się czegoś, co upodobni nas do wspomnianych wcześniej faryzeuszy?

Na koniec podzielę się jeszcze tym, czego osobiście doświadczyłem podczas spotkania ze św. Andrzejem z 30 kwietnia na 1 maja 2020 roku. Przyszedł po wielu latach, aby dopowiedzieć do tego, co napisałem o jego głównym patronacie. Oto jego słowa: *żaden święty dla narodu polskiego nie może być ważniejszy nad Maryję. Ona z woli Boga jest Królową narodu. Zajmuje najważniejsze miejsce w tym narodzie. Ona jest najważniejsza i nikt od Niej ważniejszy być nie może. Ten tytuł zapewnia Jej w narodzie cześć i szacunek, miłość i wdzięczność. Ona nie jest Patronką narodu, ale Królową i Panią. Nikt nie ma takiej godności, jak Maryja.* I dodał: *Ja jestem tylko Jej sługą... jestem Jej sługą najważniejszym, mogę u Niej wiele wyprosić tylko dlatego, że jestem dla Niej ważnym.*

Czyż te słowa nie budzą zdumienia? *Ona nie jest Patronką narodu, ale Królową i Panią. Ja jestem tylko Jej sługą.* Można dodać, sługą pokornym. Zresztą przez całe życie takim był, dlatego to nim posłużyła się, aby mogła być ogłoszona Królową Korony Polskiej. Dlatego patronat św. Andrzeja nikomu nie zagraża ani nie

pomniejsza roli tych, którzy już od dawna są patronami Ojczyzny. Jeśli teraz, w czasie epidemii, przypomina o sobie, to chyba dlatego, że istnieje realne zagrożenie dla życia tych, za których on przed Bogiem odpowiada, i mówi, że jest gotów do pomocy. Może więc to jest ten czas, w którym należy wziąć przykład z warszawiaków z roku 1920, którzy uwierzyli, że z pomocą św. Andrzeja mogą pokonać potężnych bolszewików. I pokonali.

Dziś w Polsce jest wiele zagrożeń, nie tylko z powodu epidemii. Są przede wszystkim zagrożenia dla wiary i moralności chrześcijańskiej, zagrożenia życia, małżeństwa i rodziny. Są też zagrożenia dla duchowej tożsamości naszego narodu. A św. Andrzej ponownie zwraca uwagę na swój patronat, jakby jeszcze raz prosił: przyjmijcie, Polacy, moją służbę z wiarą.

Oby te słowa pomogły uwierzyć nam wszystkim - synom i córkom naszego narodu, że Polska ma wielki dar od Boga, który pozostaje ciągle praktycznie nie wykorzystany, a jest nim św. Andrzej Bobola. Uwierzcie w to, a sami się przekonacie, że warto z nim iść przez życie.

P.S.

Świadectwo niniejsze przekazuję na ręce JE Księdza Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi, metropolity szczecińskiego-kamieńskiego, do swobodnego wykorzystania, w związku z nadchodzącym ogłoszeniem (16 maja br.) świątyni pw. Św. Andrzeja Boboli w Szczecinie Sanktuarium tegoż Świętego.